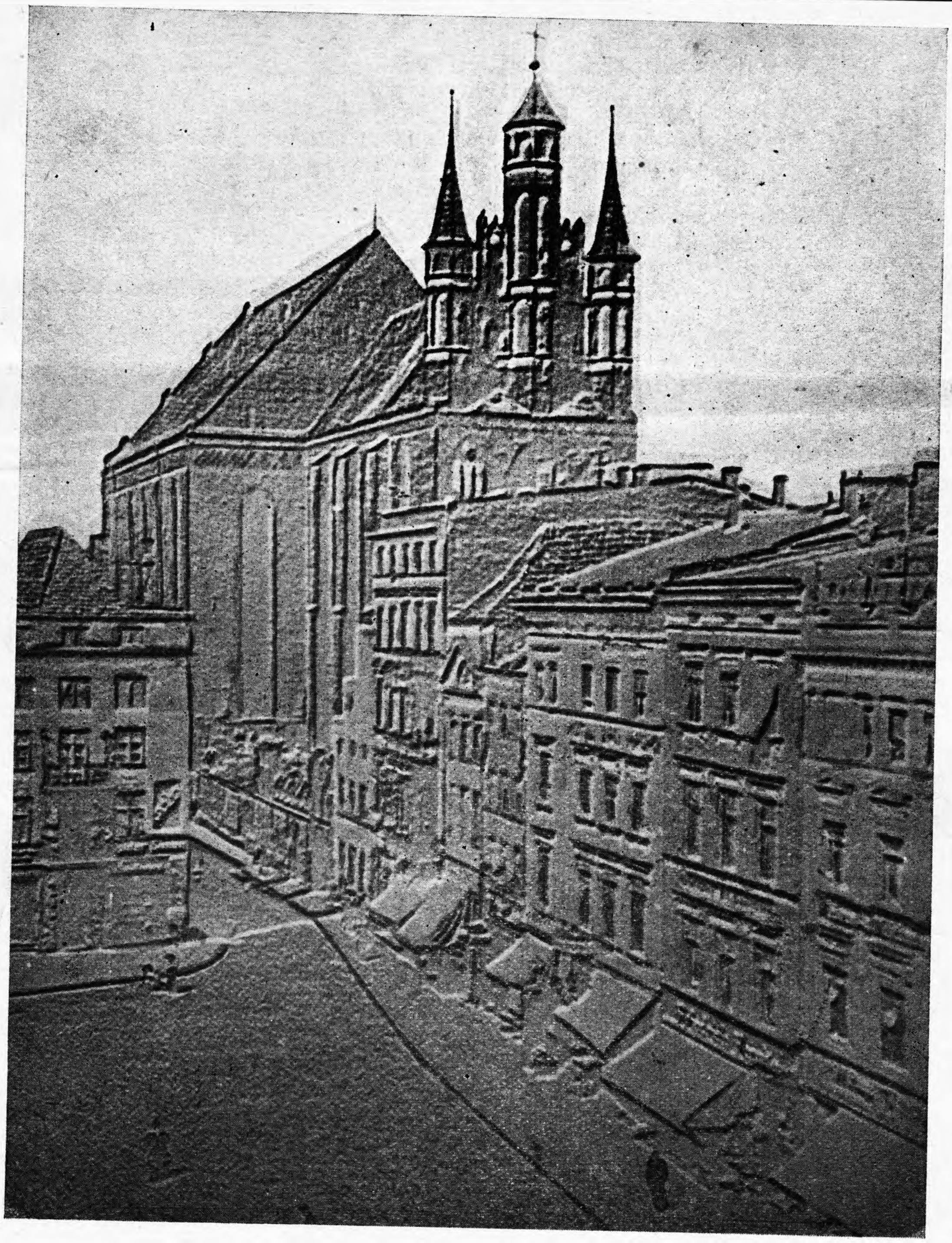
W.F. P.W.
MŁODY GRYF
ROK V. Niedziela, dnia 29 września 1935 NR. 39 (236)



Fragment Starego Rynku w Toruniu.



Wędrówka po prastarym grodzie

W złotych blaskach jesiennego słońca wypadło mi po raz pierwszy upajać się krasą Kopernikowego grodu.

Na któremś skrzyżowaniu ulic owiał mnie ożywczy wietrzyk. Skręciłem machinalnie, poddając twarz świeżemu podmuchowi, jaki szedł od Wisły. Rzeka skrzyła się żywemi ognikami, błyskała niespokojną powierzchnią i kładła na złocących się ławicach piasku srebrzystą pianę. Ktoś zaofiarował się przewieźć mnie na drugi brzeg. Zachybotała łódź przy drewnianem molo, przeskoczyła zręcznie kilka ruchomych grzbietów fal i wnet rozparty wygodnie w jej wnętrzu — chłonąłem w siebie przedziwny widok.

Nad ruchliwym bulwarem, poza warownym murem, przerywanym przytłaczającemi swą powagą basztami, piętrzyło się miasto. Nie to nowoczesne, lśniące bielą świeżo tynkowanych bloków mieszkalnych, rozdzwonione od toczących się niestrudzenie wozów tramwajowych i rozkrzyczane zgiełkiem ulicy.

Przede mną leżał Toruń stary, Toruń z średniowiecznych sztychów. Jak przed wiekami wyzierały zza murów obronnych starożytne śpichlerze, pamiętające czasy, kiedy złota pszenica płynęła do nich na ciężko ładownych berlinkach siną Wisłą hen z południa. Czaiły się szczeliny strzelnic i czarne jamy wjazdowych bram. Wyraźnie odcinała się brama Mostowa swym zębatym szczytem, ulice Łazienna i Żeglarska zapraszały cienistemi wnętrzami do śródmieścia. Pochylała się posępnie Krzywa Wieża, dumając nad lepszemi czasy, kiedy zgrzybiała starość nie kazała jej jeszcze schylać się nad ciasną uliczką.

Nad całym tłumem stłoczonych kamienic wznosił się potężny masyw bazyliki św. Jana, o której mało kto pamięta, że w niej to niegdyś, w otoczeniu możnego mieszczaństwa grodu, hołdy odbierali królowie polscy. Sędziwa, bo najstarsza świątynia na ziemiach Pomorza dostojnym masywem, zarysowanym ostrołukami gotyckich witraży, wysuwała się na czoło zabytków dawnego budownictwa. Dalej na charakterystyczną sylwetkę miasta składał się zdobny w gotycką absydę kościół św. Jakóba, charakterystyczny tem, że rozdwojona jego wieżyca jest u szczytu najszersza. W głębi wysoko ponad dachy kamienic wystrzela czworograniasta ratuszowa wieża. Wznosi się ku górze krzepko wyprostowana, wiecznie czujna, mierząc miastu skrupulatnie grotem na zgrzybiałej tarczy długie stulecia, rozdrobnione na niezliczone godziny. Smukłemi wieżyczkami akcentuje swą strzelistą architekturę Marjacki kościół.

I tak, gdzie wzrok zabłądzi, sterczą pomniki przeszłości, świetnej i wielkiej — miasta, które położyło się na odwiecznym szlaku handlowym Polski do morza. Pozornie Toruń wiecznie ten sam. Lecz oto nad rzeką prężą się żelazne przęsła mostu, dopadając kilkoma śmiałemi rzutami brzegu. To nowy Toruń uprzykrzył robie ciasnotę śródmieścia, wytyczył nowe szlaki. Aleja 700-lecia z całym systemem ruchliwych arteryj — to Toruń przyszłości! Smutne pustkowia pokrywają proste kostki jasnych gmachów i mrowie domków pośród kwiecistej zieleni. Wyrastają nowe osiedla, powstają nowe dzielnice! Obojętne na starą zawiść, jaka dzieliła miasto „stare“ od „nowego“, gdzie stare manifestowało swój kult dla Wisły, wysyłając wszystkie swe zaliczki ku rzece, a nowe odwracało od niej, gardząc handlem i płynącem zeń złotem.

Z jednej ulicy na drugą wiodła mnie ciekawość. Odkrywałem w sąsiedztwie domów niedawnego pochodzenia sporo takich, które pamiętały XIII i XIV stulecie — mnóstwo gotyków, skromnych, poważnych, prawie ubogich wobec rozrzutnej strojności domów, powstałych w dobie renesansu. Gdy pierwsze znajdzie się przy ulicach Klasztornej, Kopernika, Chełmińskiej czy Murarskiej, tamte skupiają się przy obu rynkach i ulicach, wiodących ku Wiśle. Na wielu kamienicach stare godła i herby wspominają dawno zapomnianych panów.

Zbłądziłem pod dom Kopernika i znalazłem się pod dachem rodzinnym Skarbka i Lindego. Brama Bydgoska ukazała niespodziewanie swą bogatą ornamentykę i dziwne swe oblicza: jedno zdobne i strojne, drugie żałośnie zaniedbane, jedno proszące o troskliwą konserwację, drugie zaniedbaniem prowokujące zagładę.

Długo błądziłem po uliczkach, czytając z nich historję miasta, które zmienne przechodząc koleje, cieszyło się względami królów i nieraz ich w swoich gościło murach. I coraz bliższy, coraz bardziej swojski stawał się prastary Toruń, w którym powaga stuleci kojarzy się szczęśliwie z prostotą współczesności, surowość gotyku z wdziękiem renesansu i wytwornem ubóstwem nowych linij.

Wślad za soczysto-zielonym szlakiem, biegnącym wzdłuż tramwajowych szyn, znalazłem się na Bydgoskiem Przedmieściu. Cieniste aleje drzew odwiodły mnie daleko od gwaru ulicy, obiecując w chłodnych labiryntach ścieżek kwieciste niespodzianki. Strzeliste sosny pochylały się nad żwirowemi alejami, ukazując zmęczonym jaskrawem światłem oczom ciemną zieleń gazonów i wesołe, tęczowe rabaty. A hen, w dole toczyła stalowe wody Wisła i słała miastu świeży, zimny powiew.

A kiedy opuściłem park — znowu pochłonął mnie bujny rozgwar ulic. Życie kipiało wokoło...

CO WYRABIA FABRYKA GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH GRÓDEK NA POMORZU

Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek", Spółka Akcyjna w Teruniu reprezentuje dwie największe w Polsce elektrownie wodne na Pomorzu w miejscowościach Gródek i Żur w powiecie świeckim. Wymienione elektrownie zaopatrują w energję elektryczną 16 miast pomorskich z miastem Gdynią i Portami Gdyńskiemi. Wszystkie urządzenia techniczne „Gródka" stoją na najwyższym poziomie technicznym i zostały zbudowane rękami polskiego inżyniera i technika przy pomocy kapitałów krajowych. Właścicielem większości akcyj „Gródka" jest Samorząd Pomorski, który od samego założenia „Gródka" postawił sobie jako cel całkowite zelektryfikowanie Pomorza, a specjalnie Port i miasto Gdynię.

Wyższy poziom gospodarczy Pomorza był bezpośrednim powodem tego, że „Gródek" nie poprzestał jedynie na elektryfikacji w samym dziale oświetlenia i siły, lecz zajął się bardzo gorliwie i celowo całkowitem zelektryfikowaniem gospodarstw domowych. Praca w tym kierunku objęła nietylko wprowadzenie specjalnie dogodnych taryf elektrycznych, umożliwiających konsumentom stosowanie energji elektrycznej do gotowania, ogrzewania i t. d., lecz spowodowała uruchomienie przez „Gródek" własnej wzorowo i nowocześnie urządzonej fabryki grzejników elektrycznych.

Nowa fabryka „Gródka" zatrudnia obecnie około 200 pracowników, przyczem zorganizowanie fabryki przy elektrowni wodnej, która się znajduje nie w mieście, lecz na terenach drobnych rolników ma pierwszorzędne znaczenie dla okolicznej ludności nietylko jako placówka zarobkowa, lecz również jako instytucja o charakterze społecznym, wypuszczająca rok rocznie liczne szeregi rzemieślników, którzy w Gródku zdobywają swoje wyszkolenie zawodowe.

Równocześnie produkcja „Gródka" dzięki swojej doskonałości technicznej wpłynęła bardzo poważnie na zmniejszenie się importu zagranicznych wyrobów grzejnych. W ten sposób pieniądze zostają w kraju i zmniejszają temsamem bezrobocie.

Produkcja obejmuje wszelkiego typu kuchenki, kuchnie, piekarniki, warniki do grzania wody, piecyki, suszarki i tem podobne aparaty, mające zastosowanie, tak w gospodarstwach domowych, jak również w elektryfikacji większych objektów, jak kuchnie restauracyjne, szpitale, biura, magazyny i t. d.

Z zakresu większych prac „Gródka" na polu grzejnictwa elektrycznego wymienić należy całkowite zelektryfikowanie Dworca Morskiego w Gdyni, wykonanie specjalnego ogrzewania elektrycznego magazynów w Porcie Gdyńskim, a specjalnie magazynów owocowych, wykonanie ogrzewania elektrycznego kościołów, specjalnie zaś Katedry św. Jana w Warszawie, całkowite zelektryfikowanie szeregu restauracyj, biur, szpitali, kasyn i t. d.

Bardzo nowoczesne wyposażone laboratorja fabryki grzejników „Gródka" stworzyły możność wykonania wszelkich urządzeń z zakresu grzejnictwa elektrycznego.

W zakończeniu naszego opisu nowej działalności „Gródka" nadmienić należy, że wyroby elektryczne, posiadające znak ochronny z napisem „Gródek", są uważane w całym kraju za produkcję najwyższej wartości.

Nazwa „Gródek" stała się niejako znakiem najlepszej jakości w dziedzinie produkcji grzejników elektrycznych.

Nowe oblicze Torunia

Pierwszorzędne znaczenie Torunia jako stolicy Pomorza, energiczne tempo rozwoju jego jako centrali wszystkich głównych władz państwowych, krajowych i samorządowych, znaczenie jego jako centra handlu, doskonałe połączenia z całym krajem, jego położenie na głównym szlaku, łączącym Polskę z morzem, bezustannie rozrastająca się jego rola jako ogniska kulturalnego, naukowego i artystycznego Pomorza — wszystko to przemawia za tem, że Toruń, w odrodzonej Polsce dźwignięty na takie wyżyny, zmieni w przyszłości całkowicie swoje oblicze.

Aby rozwój naturalny miasta szedł po linji racjonalnej rozbudowy, zarząd miasta opracował plan, którego wytyczne, przedstawione w głównym zarysie, pozwolą nam zorjentować się, jakie będzie oblicze Torunia w przyszłości. Oparty na warunkach nowoczesnych zasad urbanistycznych, uwzględniający postulaty zdrowia, higjeny i estetyki, jak niemniej wymogi bezpieczeństwa przed nalotem nieprzyjacielskim i atakiem gazowym, plan rozbudowy naruszy do podstaw kardynalne zasady budownictwa założycieli grodu Kopernika z przed siedmiu stuleci, oddając potomności stolicę Pomorza nawskroś nowoczesnem, typowem miastem Zachodu.

Rozpatrzmy plan rozbudowy. Żywotna prężność miasta, jego znaczny przyrost naturalny nasuwają konieczność tworzenia nowych dzielnic, które, zależnie od ich charakteru i przeznaczenia, obejmą obszar łącznej wielkości 2481.5 ha. W ten sposób powstaną: dzielnice gmachów użyteczności publicznej, urzędów i biur, ośrodki szkolne, dzielnice handlowe, dzielnice mieszkaniowo - przemysłowe, dzielnice przemysłowe i osobna dzielnica pracy. Dzielnica gmachów pomieści wyższe uczelnie, bibljoteki, archiwum, ratusz, Urząd Wojewódzki, Bank Rolny, Izbę Skarbową, Izbę Rolniczą, Oddział BGK, Dyrekcję Poczt i Tel., które rozłożą na zewnętrznej stronie pasa zieleni, otaczającego śródmieście, wzdłuż ulicy Czerwona Droga, Odrodzenia i Przy Kaszowniku. Kilka ośrodków lokalnych skupi gmachy jak: Urząd Pocztowy, Kasę Skarbową, Dom Ludowy, kino i t. d., które zbuduje się przy nowopowstałych ulicach i placach. Gmachy te przyczynią się do stworzenia monumentalnych wnętrz urbanistycznych i widokowych zamknięć ulic. To położenie uzasadnia zbieg arteryj komunikacyjnych i potrzeba ich korzystnego rozłożenia dla mieszkańców wszystkich dzielnic. Przy zabudowie uwzględni się wymogi obrony przeciwlotniczej.

W ślad za rozbudową miasta pójdzie wzniesienie nowych kościołów, których powstanie osiem w obwodach najgęstszego zaludnienia: przy ul. Reja, przy ul. Legjonów, na Górze Kozackiej, przy ul. Wałdowskiej, na skrzyżowaniu ul. Reja i Fałata, na zamknięciu ul. Sienkiewicza w parku oraz na Jakóbskiem przy ul. Traugutta.

Obszar miasta ulegnie podziałowi na osiem obwodów szkolnych, ograniczonych głównemi ulicami. Szkoły odpowiadać będą ilości dzieci w danym obwodzie, a położenie ich takie, by droga każdego dziecka nie przekraczała 1500 m i nie była przecięta przez żadną ruchliwą ulicę. Większość ośrodków szkolnych otoczona zostanie zielenią, prócz tego stworzy się w nich boiska szkolne i ogólne boisko sportowe. I tak każdy plac szkolny pomieści budynki szk., halę gimnastyczną, boiska, place, działki mieszkaniowe i ogródki.

Śródmieście pozostanie nadal centralną dzielnicą handlową, zatraci jednak charakter mieszkaniowy, gdyż nie odpowiada nowoczesnym wymogom. Pozostanie tylko znikoma część mieszkań i hotele. Handel skupiać się będzie w halach targowych w poszczególnych dzielnicach mieszkaniowych. Hale takie, zaopatrzone w bocznice kolejowe i tak zbudowane, by nie były uciążliwe dla mieszkańców, powstaną na Bydgoskiem (przedłużenie ul. Reja) (dla obsługi 48 200 mieszk.), na Dębowej Górze (46 200 mieszk.), na Jakóbskiem Przedmieściu (19 200) i w śródmieściu.

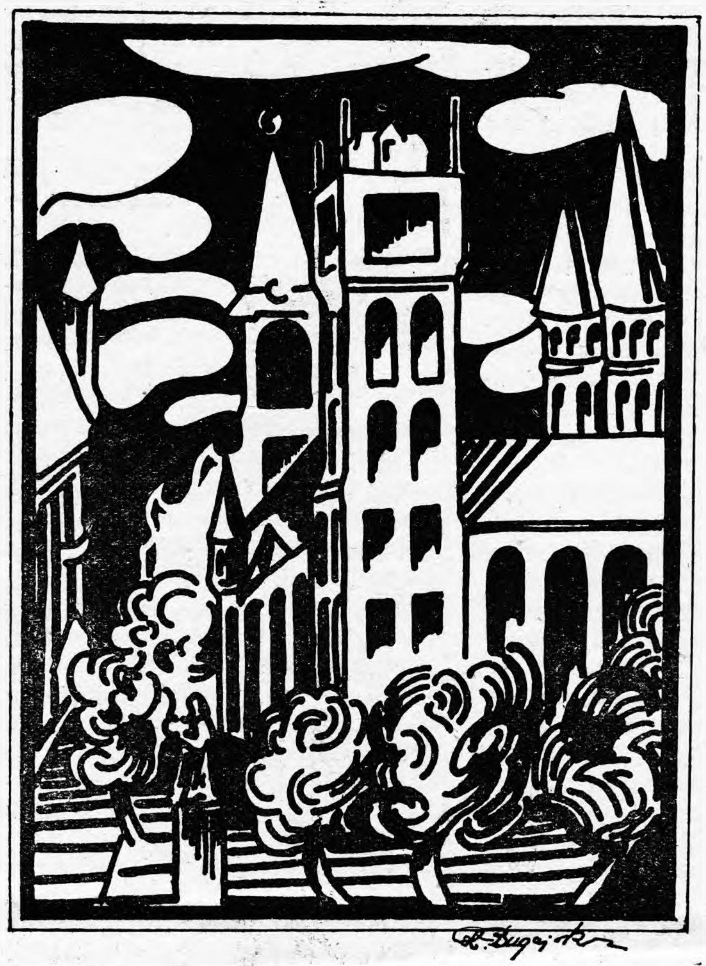
Ważnym ośrodkiem handlu będzie wybrzeże Wisły, umocnione żelbetową ścianą, chroniącą brzeg i wysoko na nim położony bulwar, zaopatrzony w bocznicę kolejową. Wybrzeże zaopatrzy się we wszystko, co potrzebne dla żeglugi.

Wzdłuż torów starego dworca Toruń Mokre powstanie dzielnica przemysłowo - mieszkaniowa, która skupi przemysł dla mieszkańców nieuciążliwy. Powstaną tam młyny, piekarnie, fabryki przetworów mącznych, zakłady stolarskie, ślusarskie, kowalskie, drukarnie i t. d. Te zakłady, które ze względu na wyziewy i hałasy nie mogą sąsiadować z mieszkaniami, zgromadzi się w dzielnicy przemysłowej. Znajdzie się ona we wschodniej i pn. wsch. części miasta, co ma swoje uzasadnienie ze względu na główny kierunek wiatrów, które będą unosiły wyziewy i odgłosy za miasto. Rola Wisły, jako środka transportu i źródła zaopatrzenia urządzeń w wodę wzrośnie znacznie przez budowę portu przemysłowego w rozgałęzionych zagłębiach, dla których wykorzysta się zalewy wiślane przez tworzenie basenów, ubezpieczonych wałami. Port posiadać będzie bulwar, połączenia kolejowe i urządzenia, chroniące przed krą — i będzie portem zimowym dla statków.

Szczególną wagę przekłada się do racjonalnej zabudowy dzielnic mieszkaniowych, z których każda zaopatrzona zostanie w arterje wypadowe i sieć ulic, zbiegających się w placach. Otoczone monumentalnemi gmachami, stanowić one będą ośrodki reprezentacyjne. Każda z nich będzie miała hale targowe, lecz również parki i boiska. Warunki zdrowotne zadecydowały o wyborze terenów mieszkaniowych. Jakież są te dzielnice mieszkaniowe? 1) Bielany, ograniczone lotniskiem i klinem zieleni, 2) Bydgoskie, 3) Chełmińskie, 4) Mokre, ograniczone zielenią Bielan od wschodu, pasem zieleni okalającym śródmieście, klinem zieleni Mokre i kaszownikiem, 5) Jakóbskie Przedmieście, otoczone zielenią i stokiem Wisły. Przy zabudowie zwraca się uwagę na korzystne naświetlanie budynków i ogrodów światłem słonecznem, odpowiednią izolację domów od hałasu i kurzu ulicy i warunki obrony przeciwlotniczej i gazowej. Już dziś niejednokrotnie określa się Toruń mianem „miasta w kwiatach".

Charakteru tego Toruń bynajmniej niema zatracić, przeciwnie uczyni się wszystko, by określenie to nadal pozostało symbolem stolicy Pomorza. Przyszły Toruń otoczy bujna zieleń, gwarne i rojne miasto stanie się jednym wielkim parkiem, tonącym w powodzi świeżej zieleni, przerywanej barwnemi deseniami kwietników i rabatów. Trwałe rezerwaty zieleni stanowić będą tereny poforteczne, opasujące śródmieście, park miejski przy Bydgoskiem, ogród botaniczny, lasy sosnowe, zagajniki, wcinające się nieprzerwanem pasmem przez Bielany do Ul. Matejki, park miejski Bielany, wydmy na Górze Kozackiej i Dębowej Górze, cmentarze, zalewowe łąki, ogrody, sady i ogrodnictwa.

Obszary zieleni, wychodzące poza granice terytorjalne miasta, projektuje się powiązać pierścieniem zieleni, który obejmie warownię wzdłuż szosy okrężnej, lasy miejskie i folwark Katarzynkę! Pierścień zieleni o charakterze wycieczkowym stanowią lasy państwowe, miejskie i prywatne w promieniu kilkudziesięciu kilometrów wokół Torunia. Będą one również w przyszłości niewyczerpanym rezerwuarem przesyconego ozonem i aromatem igliwia powietrza, wśród którego ludność Torunia spędzać będzie chwile wytchnienia.



Starożytny ratusz toruński, świadek długich dziejów miasta, chwil triumfów i smutku — od wieków przypomina o wielkiej roli dziejowej Torunia i jego wspaniałych tradycjach.

RODZINA POLICYJNA w TORUNIU

Koło Stowarzyszenia Rodzina Policyjna w Toruniu istnieje od 14 kwietnia 1929 r. Zakres pracy Stowarzyszenia jest bardzo rozległy. Praca ta rozbija się na poszczególne działy, jak:

1) Pomoc dla rodzin funkcjonarjuszów policji. Dla dzieci rodzin zrzeszonych rokrocznie Stowarzyszenie urządza kolonje wypoczynkowe. Na kolonjach tych młodzież znajduje wypoczynek, zdobywa tężyznę fizyczną i uspołecznia się. Również corocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia Stowarzyszenie urządza choinkę dla dzieci i obdarowuje je podarkami.

2) Organizacja dba o to, by wytworzyć atmosferę, łatwą dla współżycia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego. Wspólna wymiana myśli, wspólna zabawa działa dodatnio na pogłębienie kultury umysłowej oraz na ściślejsze zespolenie stowarzyszonych.

3) Stowarzyszenie roztacza opiekę nad inwalidami służby policyjnej, a oprócz pomocy materjalnej przynosi im też pomoc moralną. Stara się o to, by nie znaleźli się zdala od społeczeństwa, by nie odczuli swego kalectwa, by nadal byli pożytecznymi obywatelami kraju. Równocześnie opiekuje się najbliższą rodziną po zmarłych funkcjonarjuszach policji.

4) W zakresie działalności stowarzyszenia znajduje się również pośrednictwo pracy dla członków i ich rodzin. Ma to wielkie znaczenie, szczególnie w dzisiejszych tak trudnych czasach, gdzie o pracę i zarobek jest niezmiernie trudno.

5) Organizuje i zakłada oraz prowadzi własnym kosztem poradnie lekarskie, letniska, różnorodne warsztaty pracy i t. p.

6) Organizuje kursy, czy to zawodowe, czy też związane z obroną kraju. Udziela bezpłatnych porad prawnych dla członków i ich rodzin.

7) Dla dzieci członków prowadzi przedszkole. Utrzymuje bibljotekę oraz świetlicę.

8) Duży nacisk kładzie na współżycie towarzyskie, urządzając wykłady, odczyty, koncerty, przedstawienia amatorskie, chóry, organizując kółka sportowe, kółka gimnastyczne oraz wycieczki krajoznawcze.

Jak widać z powyższego, zakres pracy Rodziny Policyjnej jest bardzo rozległy, a organizacja ta w życiu społecznem Torunia odgrywa poważną rolę. W Toruniu zrzeszonych jest około półtorasta członkiń, a więc organizacja ta może już wywierać większy wpływ na życie społeczne Torunia. Tak pożytecznej organizacji należy życzyć jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Rodzina Wojskowa w Toruniu przy pracy

„Panie tedy swem zrzeszeniem, swą pracą dopomogą przyszłemu szafarzowi krwi do zwycięstwa". — Temi słowy Wódz Narodu powołał do życia Rodzinę Wojskową.

Słowa te stały się ideologją Rodziny Wojskowej i punktem wyjścia dla wszelkich jej poczynań. Od dnia założenia, t. j. od 3. IX. 1925 r. rozwija się stopniowo, nieustannie dążąc do ciągłego doskonalenia tak samej struktury, jak i metod pracy, to też dzisiaj jest to organizacja o ustalonej, mocnej konstrukcji i rozległym programie działalności obywatelskiej i społecznej.

W początkach swej działalności Rodzina Wojskowa spełniała na Pomorzu rolę pionierską Była ona pierwszem stowarzyszeniem kobiecem o tak szerokim zakresie prac, gdyż poza stowarzyszeniami religijnemi i ściśle charytatywnemi, nie było właściwie żadnych kobiecych stowarzyszeń o szerszym zakresie działalności.

A role i zadania Rodziny Wojskowej są ogromne i obejmują one wiele dziedzin, jak: uświadomienie obywatelskie wśród członkiń i społeczeństwa, przygotowanie kadr pracownic społecznych, przygotowanie kobiet do obrony kraju na wypadek wojny, udział w pracach, mających na celu dobro publiczne, pomoc ekonomiczną dla rodzin wojskowych i dla najbardziej potrzebujących, rozwój fizyczny członkiń koła oraz rozpowszechnienie idei wychowania fizycznego wśród rodzin wojskowych.

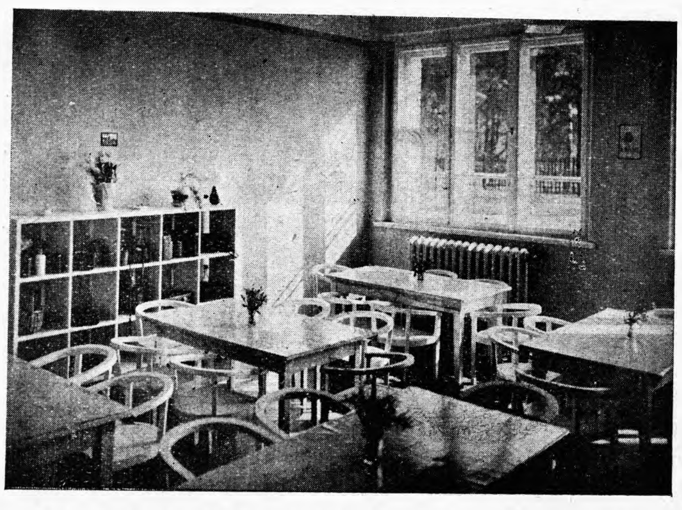
W Toruniu praca Stowarzyszenia wydaje specjalnie hojny plon. Jest to zasługą Zarządu, jak i członkiń, które pracują w równej mierze dla ogólnego dobra.

Skład obecnego Zarządu jest następujący: Przewodnicząca — pani Dzwonkowska, wice-przewodniczące — panie Thommée, Klementowska, Drozdowska, skarbniczka — pani Dąbrowska, jej zastępczyni — pani Janikowa, sekretarka — pani Rowińska i jej zastępczyni — pani Piasecka. Ilość członkiń dochodzi kilkaset pań.

Praca w kole rozbija się na sekcje. W Toruniu czynne są następujące sekcje: Sekcja Opieki nad Dzieckiem (przewodnicząca pani Perkowa) roztacza opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym. Opieka polega na niesieniu pomocy biedniejszym dzieciom, bądź to przez zakup podręczników szkolnych, bądź przez zakup odzieży, czy bielizny, bądź też zapomóg dla rodziców. Sekcja prowadzi przedszkole przy ul. Fałata 6, do którego uczęszcza około 30 dzieci, organizuje i utrzymuje bibljoteki dla dzieci, urządza zabawy i obchody dla dzieci oraz utrzymuje klub dziecięcy.

Sekcja Kulturalno-Oświatowa i Uświadomienia Obywatelskiego (przewodnicząca pani Klementowska) pracuje nad pogłębieniem wiedzy stowarzyszonych, uczy je planowości, samodzielności i karności, a przedewszystkiem obowiązków w stosunku do Państwa i społeczeństwa. Urządza kursy, wycieczki, zebrania klubowe, na których wygłaszane są odczyty z zakresu literatury, historji, ruchu kobiecego i aktualnych spraw z dziedziny politycznej.

Sekcja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju (przewodnicząca pani Kowalska) szkoli liczne szeregi członkiń w zakresie przedmiotów, dających umiejętność samoobrony, corocznie organizuje kursy obrony przeciwgazowej i ratownictwa, wykłady o szpiegostwie oraz prowadzi ewidencję przeszkolonych członkiń.



Świetlica przedszkola Rodziny Wojskowej na Rudaku.

Sekcja pracy (przewodnicząca pani Majewska) jest bardzo ruchliwa i ma bodaj że najwięcej członkiń. W zeszłym roku zorganizowano przy sekcji 3-miesięczny kurs kroju i szycia. Kurs ten w tym roku ma być powtórzony. Prócz tego w tym roku ma być zorganizowany kurs robót ręcznych i kurs gospodarstwa domowego. Wszelkie kursy prowadzone są bezpłatnie.

Sekcja Opieki Społecznej (przewodnicząca pani Strehlowa) działa w trzech kierunkach: 1. ogólnej opieki wewnętrznej nad członkiniami w formie samopomocy koleżeńsko-ekonomicznej, 2. opieki nad wdowami i sierotami po wojskowych, 3. opieki nazewnątrz, a szczególnie w stosunku do bezrobotnych i ich dzieci.

KLUB SPORTOWY RODZINY WOJSKOWEJ (przewodnicząca pani Sochocka) dąży do podniesienia kultury fizycznej kobiet i ich stanu zdrowia, zwiększenia sprawności fizycznej, a przez to i życiowej oraz wzmocnienia systemu nerwowego. Celem Klubu Sportowego „RW" jest dążenie do jaknajwiększej liczby członkiń i podniesienia ich fizycznego rozwoju.

Specjalny nacisk kładzie klub sportowy na sport strzelecki. Klub posiada kilka członkiń, które w strzelaniu zespołowem i indywidualnem doszły do pięknych wyników. Prowadzi się gimnastykę, którą uważa się za podstawę wychowania fizycznego, gry sportowe oraz tenis, który się cieszy wielką popularnością, dalej kursy pływania, ślizgawkę i jazdę konną.

W pracach „RW" dział wychowania fizycznego, prowadzony przez K. S. R. W., odgrywa poważną rolę, gdyż na nas ciąży obowiązek nietylko wychowania zdrowego młodego pokolenia, ale i utrzymania nas samych w formie sportowej, abyśmy umiały stać godnie na posterunku naszej pracy społecznej.

Trzeba pamiętać, że wyrobienie sportowe pociąga za sobą zrozumienie dobrze pojętej dyscypliny, subordynacji i działania zespołowego — tak koniecznego w życiu zbiorowem.

ZWIĄZEK STRZELECKI W TORUNIU

Związek Strzelecki na terenie miasta Torunia jest reprezentowany przez Zarząd Powiatu Grodzkiego Z. S. Toruń, składający się z następujących oddziałów: Oddział I — mieszczący się przy ul. Bydgoskiej 64, Oddział II Specjalny — mieszczący się przy ul. Żeglarskiej 10, Oddział III na Jakóbskiem Przedmieściu, Robocza Brygada Fortyfikacyjna i Oddział Żeński, mieszczący się na Starym Rynku 30.

Główny wysiłek Związku Strzeleckiego jest skierowany na wyszkolenie obywatelskie i fizyczne rocznika przedpoborowego.

Przy Oddziele II istnieje w tym celu utworzona kadra instruktorska.

We wszystkich oddziałach męskich grupują się junacy i hufce „Orląt".

Oddział żeński posiada dwa pododdziały żeńskie.

Wszystkie oddziały posiadają własne świetlice, należycie wyposażone w sprzęt świetlicowy, bibljoteki i t. d. a przy Zarządzie Powiatu Grodzkiego Z. S. znajduje się główna świetlica, mogąca pomieścić do 120 osób, centralna bibljoteka, obsługująca oddziały i brać strzelecką, czytelnia, sala gier i t. d.

Z. S. posiada własną orkiestrę. Przy Zarządzie funkcjonuje Toruński Klub Sportowy „Strzelec", w skład którego wchodzą sekcje: piłki nożnej, sportów wodnych, gier sportowych, hokejowa i kolarska.

Wychowanie obywatelskie prowadzi się w formie stałych pogadanek, urządzanych w świetlicach oraz za pomocą urządzanych odczytów, inscenizacyj, wykładów i t. d.

Wychowanie fizyczne polega na prowadzeniu zajęć gimnastycznych, zaprawy i przeprowadzaniu konkurencyj do P. O. S. i O. S.

Życie sportowe rozwija się w poszczególnych sekcjach, dając pokaźne wyniki, jak np. w sekcji hokejowej, która w zimie roku bieżącego odniosła walne zwycięstwo nad bardzo silną drużyną niemiecką V. F. B. Królewiec i w sekcji łyżwiarskiej, z której jeden z członków zdobył I-szą nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Pana Wojewodę Pomorskiego, powiększając w ten sposób liczbę zdobytych pucharów przez Z. S.

Doceniając znaczenie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, Z. S. prowadzi wyszkolenie członków w Kole Szybowcowym w Toruniu i bierze udział w marszach konkurencyjnych, urządzanych przez L. O. P. P. W tej konkurencji Oddział III zajął jedno z przodujących miejsc, zdobywając puhar.

Doceniając znaczenie strzelectwa w obronie kraju, Związek Strzelecki kładzie specjalny nacisk na rozwój sportu strzeleckiego, organizując corocznie imprezę „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

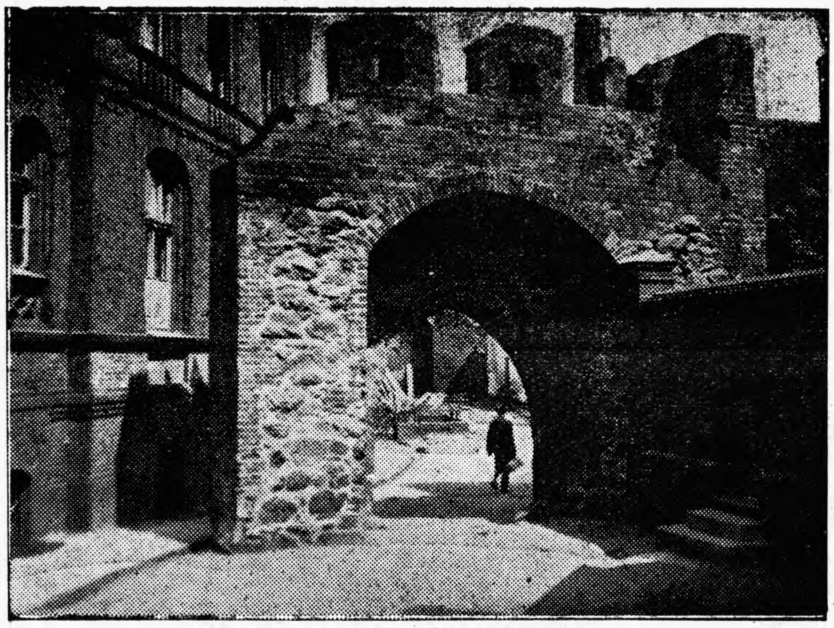
Również każdego roku urządzany jest Tydzień Propagandy Związku Strzeleckiego, mający na celu spopularyzowanie idei strzeleckiej i przyciągnięcie w szeregi Z. S. jaknajliczniejsze rzesze młodzieży przedpoborowej.

Zabytki miasta Torunia



Brama Św. Ducha

Zabytki miasta Torunia



Brama przy ul. Przedzamcze

MGR. STANISŁAW WAŁĘGA

ZAŁOŻENIE TORUNIA

(Klechdy i prawda historyczna)

Jak wiadomo, Ziemia Chełmińska była zamieszkana przez polski szczep Kujawian i dopiero za Lubawą nad Ossą znajdowały się pierwsze osady litewskiego plemienia Prusów. Jednakowoż z początkiem XIII w. pogańscy Prusowie — rozdrażnieni postępami polskiej misji chrystjanizacyjnej w ziemiach pruskich — rozpoczęli napady odwetowe na pobliskie ziemie polskie, zwłaszcza zaś na Ziemię Chełmińską. Już w r. 1217 dotarli Prusacy do Chełmna i obrócili je w gruzy. W r. 1220 spustoszyli straszliwie resztę Ziemi Chełmińskiej i usadowili się w niej na stałe.

Ówczesny dzielnicowy książę mazowiecki Konrad I., któremu podlegała Ziemia Chełmińska, sprowadził sobie do pomocy w tych walkach niemiecki zakon teutoński Panny Marji, tak zwanych później „krzyżaków". Gdy w r. 1228 przybyli krzyżacy, Konrad przeznaczył im na siedzibę zakonną Ziemię Chełmińską. Ponieważ jednak ziemia ta była chwilowo zajęta przez Prusaków, zmuszony był pomieścić krzyżaków na lewym, kujawskim brzegu Wisły, gdzie im wystawił prymitywnie z drewnianych kłód i tarcic zbudowany zameczek Vogelsang (Śpiew ptaszat), co do którego położenia toczy się dotąd zażarty spór między historykami. Prawdopodobnie leżał on w tem miejscu, gdzie dziś Dybów, albo trochę dalej wdół rzeki.

W r. 1230 przybył prowincjał krzyżacki Herman Balk z kilkoma braćmi i około stu jezdnymi na Kujawy nadwiślańskie i w dzisiejszej wsi Nieszawce wystawił nowy większy zamek krzyżacki, który od nazwy ówczesnej tej miejscowości nazwał Nieszawą. (Do dziś dnia znajdują się tam na obejściu gospodarza Krügera zwaliska potężnego tego zamku).

Już w następnym roku 1231 przeprawił Herman Balk z pomocą Mazurów swe wojsko na przeciwległy prawy brzeg Wisły i rozpoczął podbój tej ziemi oraz podbój ziem pruskich. Przy tej okazji zostało przez niego założone miasto Toruń, które wskutek tego uchodziło w ziemiach pruskich za pierwsze i najstarsze miasto krzyżackie i miało nawet na polskich sejmikach prawo pierwszeństwa przed młodszemi wiekiem miastami — Elblągiem i Gdańskiem.

Stary rękopis, zachowany w bibljotece w Elblągu oraz „Kronika ziem pruskich" — tak opisują założenie Torunia:

„Brat Herman Balk, tęskniąc za podjęciem sprawy rozszerzania wiary, przybrał sobie księcia mazowieckiego i siłę wojska jego, przeprawił się przez Wisłę do Ziemi Chełmińskiej i poniżej rzeki wystawił w roku pańskim 1231 twierdzę Toruń. Budowli tej dokonał ***na dębie***, na którym były wzniesione blanki i ściany dla obrony *(??)*. Ze wszech stron otoczyli się tam zasiekami, a przystęp do twierdzy był tylko jeden. Z powodu napadów Prusaków miało owych siedmiu braci bez ustanku łodzie w pogotowiu, żeby się do Nieszawy schronić, gdyby tego wymagała konieczność. W następstwie czasu zaś wkoło rzeczonej twierdzy urządzili miasto, ***które dla nieustannych wylewów Wisły na to miejsce przeniesione zostało, gdzie teraz jest zamek i miasto Toruń.*** Twierdza zaś pozostała i nadal na dawnem miejscu".

Kronika franciszkanów toruńskich, źródło historyczne niezwykle wysoko cenione, podaje nawet dokładnie rok 1236 jako datę tego przeniesienia miasta Torunia na obecne miejsce. Natomiast inni historycy, jak Henneberg i Zernecke, przyjmują już rok 1235 jako datę przeniesienia miasta.

Kronikarz krzyżacki Piotr z Dusburga dorzuca takie jeszcze szczegóły do początków krzyżackiego władztwa w Toruniu i w Ziemi Chełmińskiej:

„*Niejedni opowiadają* — (a więc Dusburg nie jest pewny prawdziwości tego przekazu) — że gdy bracia na rzeczonem drzewie mieszkali, Prusacy powyżej Torunia nad brzegiem Wisły mieli gród Rogowo, a poniżej rzeki drugi, blisko tego miejsca, gdzie teraz leży Starogród (koło Chełmna). Był też między jednym a drugim grodem osiek jakiegoś wysokiego rodu Prusaka z Pomeranji, niejakiego Pipina. Ten mieszkał nad jeziorem, które się od niego Pipinowe nazywa, (w dzisiejszej osadzie Pigrzy), z wielu niewiernymi w warowni i stąd wykonywał podjazdy. Z chrześcijan nikt się nie mógł z twierdzy toruńskiej wychylić, bo każdego chwytał, albo zabijał. I tak z wszystkich trzech grodów napastowali braci. Nakoniec spotkali się nasi (krzyżacy) z załogą pruską w Rogowie i za łaską boską część jej wycięli, wodza zaś porwali w niewolę. Ten, aby ujść śmierci, wydał im swoją twierdzę, a następnie, gdy w owym drugim grodzie (w Starogrodzie) raz Prusacy leżeli pijani po biesiadzie, podwiódł na nich braci krzyżackich, którzy wszedłszy tamże, wszystkich bądź to zabili, bądźteż pobrali w niewolę, a gród obrócili w perzynę.

Niedługo potem ów pojmany wódz pruski z Rogowa wydał im także szwagra swego, owego groźnego Pipina z Pigrzy. Tego zawlekli koniowi do ogona przywiązanego do Torunia i powiesili na drzewie.

Ten Pipin był ojcem owego Pomerańczyka z dostojnego rodu, który się nazywał Matto. — (u Behrenda w „Westpreussischer Sagenschatz" zwie się on „Matzko" — coś jakby nasz „Maćko").— O ile zaś Pipin, ojciec jego, jako prześladowca szkodził wierze świętej i wiernym, o tyle syn był pomocnym w jej rozkrzewianiu, wysługując się gorliwie Chrystusowi i wiernym jego; niewzruszony bowiem stał aż do śmierci przy obronie wiary chrześcijańskiej".

Tak odbyło się według urzędowej niejako kroniki wkroczenie zakonu niemieckiego do Ziemi Chełmińskiej, założenie miasta Torunia oraz podbicie reszty ziemi Chełmińskiej.

Coprawda założenie Torunia miało miejsce z początkiem XIII w., a więc już w czasach wybitnie historycznych, w epoce, kiedy w Polsce istniał cały szereg ludzi uczonych, rocznikarzy i kronikarzy. Niestety, większość tych źródeł zaginęła. Pierwszy zaś ich zbieracz i kompilator pisał okrągłe sto lat po przybyciu krzyżaków do Ziemi Chełmińskiej i z konieczności zmuszony był z braku innych źródeł oprzeć się na tradycji zakonnej oraz na różnych legendach i podaniach miejscowych.

To też wywody Dusburga odnośnie założenia Torunia trzeba przyjmować z dużą nieufnością i uzasadnionym krytycyzmem.

Tradycja toruńska uświęciła poniekąd tę historję z dębem, czego wyrazem najlepszym jest fakt, że po dziś dzień w herbie Nowego Miasta Torunia mamy uwiecznioną tę pierwszą fortyfikację zakonną w formie wieży obronnej, wspartej na drewnianych węgarach. Jeszcze w r. 1731 na monetach pamiątkowych (medalach), wybitych z okazji pięćsetnej rocznicy powstania miasta, uwieczniono ten dąb pamiątkowy, trzon przyszłej twierdzy krzyżackiej.

Miejsce, na którem się ów dąb wznosił, miało się znajdować o 10 km. na zachód od dzisiejszego Torunia wdół Wisły, tam, gdzie dziś znajduje się wieś Stary Toruń. Wieś ta dlatego nosi tę nazwę, że — jak twierdzi większość źródeł — miała być zawiązkiem późniejszego miasta. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na tem miejscu istniała już przed przybyciem krzyżaków osada, która też niewątpliwie nazywała się — Toruń. Nawet niektórzy historycy twierdzą, że krzyżacy, przekroczywszy w tem miejscu Wisłę i usadowiwszy się w tej prastarej osadzie ziemi Chełmińskiej w r. 1231, zastali tam już murowany kościół, który zapewne był pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Kościół ten mieli krzyżacy następnie obwarować i przy nim wraz z konwentem jakby na zamku zamieszkać.

Wynikałoby zatem z tego drugiego przekazu historycznego, że rycerze krzyżaccy nie przebywali w strażnicy na dębie, lecz w kościele w Starym Toruniu, przemienionym na warownię. Obok kościoła zasię wznieśli zaraz gród. Wogóle ta wzmianka kronik o dębie sprawia historykom wiele niedogodności. Ks. Kujot wogóle ją odrzuca jako niewiarygodną. Pruski historyk Voigt stara się wytłumaczyć, że słowa w kronice łacińskiej „in Quercu" (na dębie) należy rozumieć nie tak, ale we wsi „Dąb" lub „Dębowo".

Zastanowić nas jednak może, dlaczego krzyżacy założyli pierwsze miasto Toruń właśnie tam, gdzie leży teraz Stary Toruń, a nie odrazu tu, gdzie leży ono obecnie. Wszak nawet obecnie widzi się na pierwszy rzut oka, że okolica Starego Torunia i Górska nie nadawała się na założenie większego miasta, gdyż jest zupełnie płaska i nawet dzisiaj musi być chroniona kosztownemi, sztucznemi wałami i nasypami przeciw wylewom wiślanym, podczas gdy okolica dzisiejszego Torunia, gdy patrzymy na nią z kujawskiego brzegu, wygląda przy tamtej jak góra. Ponadto kępa Bazarowa ścieśnia łożysko szeroko rozlanej w tem miejscu Wisły, ułatwiając przeprawę, czego niema przy Starym Toruniu. Dlaczegoż więc krzyżacy przeoczyli te wady terenowe i założyli miasto w tak niedogodnem miejscu?

Otóż fakt ten tłumaczyć można następująco. Przedewszystkiem krzyżacy wyruszyli na tę wyprawę z Nieszawy (dzisiejszej Nieszawki), leżącej niemal nawprost Starego Torunia. Pozatem w dzisiejszym Starym Toruniu istniała już prastara osada Kujawian chełmińskich z kościołem i być może szczątkami piastowskiego grodziszcza. To też nie można się dziwić, że krzyżacy chcieli budować na tem, co już zastali, a nie zakładać osady w lesistej i pagórkowatej okolicy dzisiejszego Torunia, zbyt stosunkowo odległej od ich głównego zamku w Nieszawie. W tym czasie, gdy krzyżacy stawiali dopiero swą stopę w ziemi Chełmińskiej, nie czas był im myśleć o takich rzeczach. Zresztą zwyczajem ich było umacniać i obsadzać miastami każdą piędź zdobytej ziemi i tak też było w tym wypadku.

Rozumie się, że tych walk krzyżaków z Prusami w okolicy Rogowa, Pigrzy i Starogrodu nie trzeba też brać zbyt serjo. Prusacy w tym czasie siedzieli bardziej w głębi ziemi Chełmińskiej i co najwyżej luźne i nieliczne tylko ich watahy docierały ku samej Wiśle, jeśli wogóle ku niej docierały. Że tak było istotnie, świadczy o tem choćby szybki rozrost miasta Torunia. Przecież do miejscowości, której w promieniu trzechmilowym groziły trzy nieprzyjacielskie pruskie twierdze, osadnicy nie byliby się wybrali za żadne obietnice z rodzinami i dobytkiem. Uwzględnić też trzeba niezbędne wyżywienie ludzi, potrzebnego bydła i zwierząt pociągowych lub sprzężajnych, które osadnicy koniecznie z sobą przywieźć musieli.

Wobec jakiegokolwiek zorganizowanego nieprzyjaciela nie można się także zabrać do zakładania osady w kraju świeżo zajętym, a Prusacy, siedzący w trzech grodach i z nich łupiący okolicę, byli chyba nieźle zorganizowani i w odwodzie mieli Prusy właściwe z ich niewyczerpanym zasobem wojowników. Niechby więc tych osadników krzyżackich razem z dziećmi było stu, to już w pierwszym tygodniu głód byłby ich zmusił do powrotu. A tymczasem już w następnym roku 1232 zakłada prowincjał Balk drugie miasto — Chełmno. Przypływ osadników z zachodu musiał więc być duży i swobodny, bez niebezpieczeństwa i obawy.

Co więcej 28 grudnia 1233 roku oba miasta Chełmno i Toruń otrzymały przywilej lokacyjny, słynny „przywilej chełmiński", coby dowodziło, że były już nieźle zorganizowane. Według Kestnera przywilej ten ma wymieniać granice posiadłości miejskich, które wskazują, że ośrodkiem ich był Stary Toruń, a więc, że tam w tym roku znajdowało się to miasto.

Według kronik, aczkolwiek krzyżacy zrazu około dębu, przekształconego następnie w warownię, założyli miasto, to jednak, gdy wiele cierpiało wskutek ciągłych powodzi i wylewów Wisły, po mniej więcej pięciu latach, w roku 1235 lub 1236 zburzyli to miasto i przenieśli je 10 km. w górę Wisły na dzisiejsze wyżej położone miejsce, gdzie też stoi po dziś dzień.

Miejscowość nowa była nader dogodna, bo podnosząc się na znacznym pagórku, była niezbyt dostępna, gdyż z jednej strony broniły jej bagna, których położenie dawniejsze przedmieście Mokre wskazuje, a z południa miała przed sobą Wisłę. Nadto przeprawa przez rzekę w tem właśnie miejscu mniej zabierała czasu, gdyż z przeciwległej strony ścieśniała jej łoże obszerna kępa, dziś Bazarową zwana.

W najstarszych dokumentach miasto nazwane jest Thorun, Torun, Turun i Thuron. Szlachta okoliczna polska jeszcze w XVIII. wieku używała nazwy Toroń, Turoń na określenie tego miasta. Możliwe więc, że nazwa ta ma coś wspólnego z „turoniem" czyli młodym turem, albo jak chcą inni oznacza „tor" czyli utorowaną handlową drogę, gościniec. Niemcy chcą ją wywieść do słowa niemieckiego „Thor" - brama, albo twierdzą, ze szczyptą szłuszności, że krzyżacy nazwali nowy gród Thoron, na część grodu tejże nazwy, jaki posiadali w Ziemi Świętej. Kestner twierdzi, że Toruń jest zepsutą formą Tarnów. Jedno nie ulega wątpliwości — końcówka tego słowa jest słowiańska. W każdym razie o żadnem z tych tłumaczeń nie można powiedzieć, by było zbyt trafne.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w Toruniu

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe jest organizacją, mającą na celu podniesienie potęgi Państwa przez dążenie do postawienia kolejnictwa na najwyższym poziomie sprawności, przez wychowanie obywatelskie, kulturalno-oświatowe,

Z życia K. P. W.



Złożenie wieńca u stóp pomnika poległych 63 p. p. przez uczestników okręgowego zjazdu delegatów K. P. W. w lipcu 1934 r. Po prawej stronie stoją prezes Zarządu Głównego K. P. W. poseł Staszak i prezes Okręgu Pom. K. P. W. inż. Gitler. Przemawia wiceprezes Okręgu Pom. Kmdr. Kłosowski. Po lewej delegacja 63 p. p.

fachowe i sportowe swych członków. Na terenie Torunia K. P. W. pracuje od roku 1929.

Dążenie do podniesienia sprawności kolei urzeczywistnia K. P. W. przez urządzanie wykładów i kursów z dziedziny kolejnictwa, przez urabianie karności i zdyscyplinowania i przez praktyczne szkolenie. Wyrazem tej pracy są coroczne zawody o mistrzostwo w trójboju (strzelanie, układanie i rozbieranie przęsła z szyn i marsz)

K. P. W. prowadzi prace w dziedzinie wychowania obywatelskiego i kulturalno-oświatowego w ogniskach, obejmujących większe skupienia kolejarzy. Podstawą tej pracy jest świetlica. Program pracy świetlicowej jest podzielony na okres letni i zimowy.

Praca świetlicowa dąży do silnego związania obywatela z Państwem, do wyrobienia poczucia obywatelskiego, do rozwijania osobistych i społecznych zalet charakteru, do kształcenia umysłowego i do wyrobienia kulturalnego swych członków.

W pracy świetlicowej zastosowano najnowsze zdobycze w dziedzinie wychowania. Kierownicy tych prac są okresowo szkoleni. W świetlicy urządzano obchody rocznic narodowych, wygłaszano pogadanki i odczyty na tematy historyczne, literackie, społeczne, gospodarcze i naukowe. Organizowano zespoły, prowadzące prace amatorskie, chóry, orkiestry i kółka sceniczne. Prowadzono kursy uczące, jak należy mówić i pisać poprawnie po polsku. Urządzano wieczory dyskusyjne i sądy inscenizowane.

Sprawę czytelnictwa książek rozwiązano w ten sposób, że utworzono Centralną Bibljotekę Ruchomą (otwartą 22 b. m.), obsługującą wszystkie ogniska. Ilość książek około 15 000. W świetlicach znajdują się pisma, gazety i gry. Przy Zarządzie Okręgu Pomorskiego jest czynna Okręgowa Sekcja Teatralna „Scena", urządzająca przedstawienia w lokalu własnym przy ul. Grudziądzkiej i objeżdżająca ze swemi przedstawieniami cały Okręg Pomorski.

Działalność sportowa K. P. W. w Toruniu ogniskuje się w Klubie Sportowym „Pomorzanin". Celem Klubu jest uprawianie i rozszerzanie wszelkiego rodzaju sportu i wychowania fizycznego wśród kolejarzy i ich rodzin. Klub posiada następujące czynne sekcje: gier sportowych (męską i żeńską), tenisową, pływacką, pingpongową, lekkoatletyczną, wioślarską, kajakową i żeglarską. W stanie organizacji znajdują się następujące sekcje: piłki nożnej, hokejowa, narciarska, saneczkowa, łyżwiarska, łucznicza i strzelecka. Klub zdobył pierwsze miejsce na Pomorzu w siatkówce męskiej, zaś sekcja żeńska posiada tytuł mistrza w hazenie i siatkówce.

Z życia K. P. W.



Kapewiacy przy układaniu przęsła podczas zawodów Okręgu w konkurencji trójbój wojskowo-kolejowy.

Związek Rezerwistów w Toruniu

Na skutek apelu Zarządu Naczelnego Związku Rezerwistów w Warszawie został powołany do życia z końcem kwietnia 1933 roku Związek Rezerwistów w Toruniu. W organizacji tej zrzeszyli się nieomal wszyscy rezerwiści, tak że już po upływie kilku tygodni Związek liczył kilkaset członków. Młoda ta organizacja, niemająca właściwie żadnej tradycji, w całej Polsce rozwijała się nader pomyślnie i zdawało się, że i w Toruniu z biegiem czasu praca w organizacji będzie coraz intensywniejsza.

Tak jednak nie było. Do organizacji podczas masowych przyjęć dostał się materjał ludzki niejednolity, o różnych zapatrywaniach, wskutek czego doszło do tarć i aby organizacja nadal istniała — trzeba ją było zreorganizować. Członków, niezasługujących na to, by byli w organizacji, wydalono i odrazu stan liczebny zmniejszył się do stukilkudziesięciu ludzi, co jak na Toruń jest niezmiernie mało. Zdawało się, że teraz praca popłynie wartkim prądem, że już nie napotka poważniejszych przeszkód, ale i tym razem nadzieje okazały się płonne. Nie pomagały zabiegi poszczególnych jednostek, jak p. starosty Skórewicza, który przychylnie odnosi się do organizacji, popierając ją na każdym kroku i nawet oddał lokal na kancelarję do dyspozycji Związku Rezerwistów.

Praca w organizacji nadal szła dosyć opornie. Na każdym kroku odczuwało się brak środków materjalnych, a nie można było zdobyć żadnych źródeł dochodu. Kiedy w marcu ub. roku urządzono koncert w teatrze przy udziale 63 p. p. i chóru „Lutnia", by zdobyć minimalne choćby środki materjalne, okazało się, że Związek musiał dopłacić do całej imprezy. Smutny ten fakt świadczy, że społeczeństwo zbyt mało interesuje się życiem organizacyjnem i dlatego przychodzi walczyć z takiemi trudnościami.

Nawet na świetlicę nie może się zdobyć pierwsze Koło. Drugie Koło na Mokrem ma wprawdzie świetlicę własną, jednakże również nie może zdobyć środków na jej utrzymanie i prawdopodobnie jeszcze w bież. roku świetlica musi być zwinięta.

W okresie zimowym z inicjatywy instr. oświaty pozaszk. p. Myjaka, zorganizowano Powszechny Uniwersytet Ludowy. Brało w nim udział około 80 słuchaczy i trzeba podkreślić, że wyniki były bardzo dodatnie. Wykłady odbywały się raz w tygodniu i trwały od października do marca. Oczywiście wykładowcy pracowali bezinteresownie i tylko dlatego można było pomyśleć o ciągłości pracy, która wydała tak hojny plon.

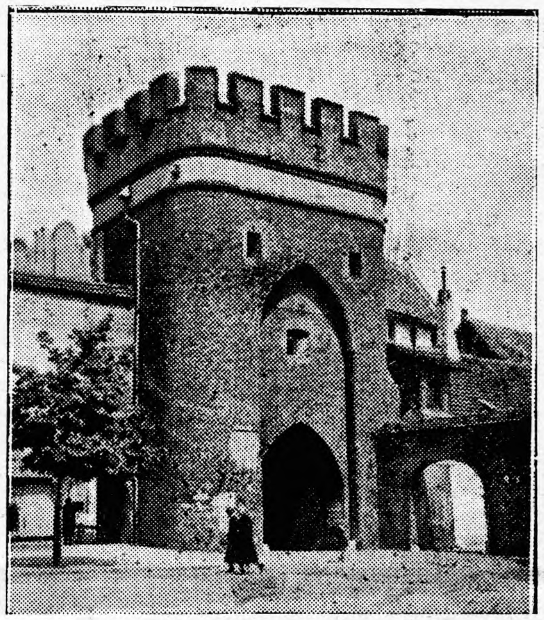
Program wyszkoleniowy obejmuje wychowanie obywatelskie, wyszkolenie strzeleckie i sportowe. Odbyło się kilka strzelań szkolnych z dość dobremi wynikami. W ostatnim roku odbyła się próba sprawności fizycznej o odznakę P. O. S., którą zdobyło 27 członków. O. S. natomiast zdobyło 48 członków.

Mimo trudności, napotykanych co krok w rozwoju organizacji, Zarząd nie traci nadziei, że zczasem da się wszystkie trudności usunąć i praca w organizacji będzie bardziej intensywna i dawać będzie coraz lepsze rezultaty.

Przy Związku Rezerwistów istnieje Rodzina Rezerwistów, przewodniczącą której jest p. Dalkowska. Rodzina Rezerwistów przejawia bardzo ruchliwą działalność. Prowadzi ochronkę dla dzieci, a co ważniejsze — zorganizowała szwalnię bielizny, w której zatrudnia bezrobotne dziewczęta, dając im skromną egzystencję. Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie społeczne ma podobna działalność, szczególnie w obecnych czasach, gdy bezrobocie zagląda nieomal do każdej rodziny i prowadzi do destrukcji społecznej oraz do zniechęcenia.

W okresie Gwiazdki Z. R. i R. R. obdarowali dzieci bezrobotnych paczkami żywnościowemi i urządzono dla nich choinkę, która pozostawiła niezatarte wspomnienia.

Zabytki miasta Torunia



Brama przy ul. Mostowej

Z życia K. P. W.



Grupa zawodniczek K. P. W. z Torunia i Chojnic, biorących udział w zawodach Okręgu w roku 1934.

Pocztowe Przysposobienie Wojskowe w Toruniu przy pracy

W roku 1929 wileński okręg pocztowy, wzorując się na ideałach i celach Związku Strzeleckiego, jako pierwszy zorganizował Poczt. Przysp. Woj.

Centralne władze pocztowe, uznając doniosłe znaczenie Przysposobienia Wojskowego wśród pocztowców, zwróciły się w grudniu 1930 roku do wszystkich podległych sobie władz i urzędów z apelem, by taka organizacja utworzona była w obrębie całej Rzeczypospolitej.

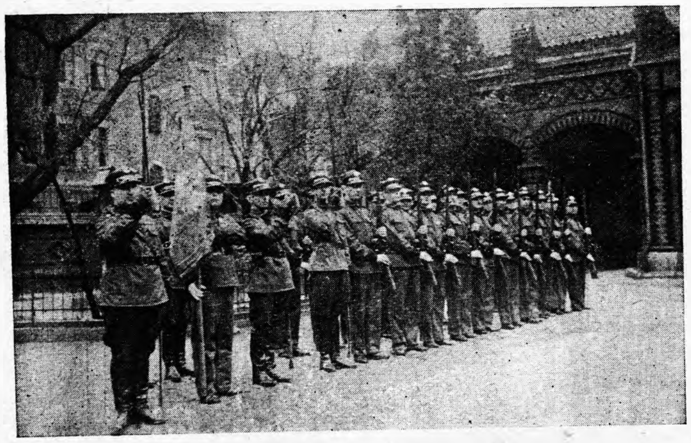
Pocztowcy toruńscy przystąpili do pracy organizacyjnej. Już 20 marca 1931 roku na walnem zebraniu utworzyli własny ośrodek P. P. W., wybierając wśród siebie zarząd następujący: prezes — ob. Niedzieliński, zastępca — ob. Sokołowski, sekretarz — ob. Gerhard, zastępca — ob. Jankiewicz, skarbnik — ob. Świątkiewicz, zastępczyni — ob. Jettka. Komendantem wyszkolenia obrano ob. Łukaszowskiego Jana.

W dniu 1/7 1931 r. władze okręgowe P. P. W. w Bydgoszczy wydały pierwszy statut organizacyjny, w którym jako jeden z najważniejszych celów podano, iż zadaniem organizacji jest: 1) Współpraca z władzami państwowemi w pomnożeniu sił obronnych Państwa, przez przysposabianie swych członków do służby wojskowej i obrony kraju; 2) Przygotowanie swych członków do pełnienia służby w wojskowych oddziałach łączności; 3) Wyrobienie u członków karności wojskowej i krzewienie dyscypliny w duchu państwowym i potrzeb cywilnej służby państwowej; 4) Utrwalenienie tężyzny fizycznej i moralnej przez uprawianie sportów, przynoszących korzyści dla zdrowia.

Na podstawie tego statutu Zarząd przystąpił do intensywnej pracy, osiągając pomyślne wyniki, na skutek czego ośrodek P. P. W. w Toruniu dnia 15 września 1931 r. został przyjęty w poczet organizacji, korzystających z uprawnień P. W.

Pierwszem publicznem wystąpieniem ośrodka był udział w uroczystościach z okazji 13-tej rocznicy uzyskania niepodległości. Władze P. P. W. wprowadziły specjalne umundurowanie, które tutejszy ośrodek zakupił dla wszystkich członków zaraz w pierwszym roku.

Praca w Ośrodku P. W. prowadzona była dosyć sprężyście mimo różnych trudności. To też Pow. Kom. P. W. wyraził swe uznanie i zadowolenie z jej wyników.



Oddział honorowy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego podczas uroczystości 3-go Maja w Toruniu.

W październiku 1934 r. przystąpiono do reorganizacji P. P. W. Powołano nowy Zarząd, który owocnie pracuje do dziś.

Nowy Zarząd silny nacisk kładzie na strzelectwo, które rozwija się nader pomyślnie, dowodem czego są zdobyte O. S., które w roku 1933 zdobyło 139 obywateli, w 1934 r. — 90 obywateli, w 1935 r. — 135 ob., w tem I-ej klasy — trzech, II-ej klasy — 45-ciu i III-ej klasy — 87-miu.

Również i życie sportowe w organizacji P. W. rozwija się nader pomyślnie, o czem niech świadczy przytoczone sprawozdanie:

1) W maju 1935 r. przeprowadzono próbę o P. O. S. Oznakę zdobyło 64 członków.

2) 15 lipca 1935 r. urządzono wycieczkę kajakową z Golubia do Torunia.

3) Uprawiano grę piłki siatkowej dwa razy tygodniowo, t. j. w czwartki i niedzielę.

4) Brano udział w biegu „Dnia Pomorskiego"; drużyna zdobyła dyplom.

5) Zimową porą urządzono ćwiczenia gimnastyczne w sali gimnazjum Kopernika.

6) W sezonie wiosennym powołano do życia sekcje kajakową, gier sportowych i lekkoatletyczną.

7) 12 czerwca b. r. trzy kajaki brały udział w wyścigu Golub—Toruń, trasa około 54 km, zajmując miejsca 4, 8, 10.

8) Drużyna lekkoatletyczna i gier sportowych brała udział w zawodach okręgowych P. P. W. w Bydgoszczy, zajmując następujące miejsca:

a) bieg 100 m: I miejsce — ob. Wilczek — czas 12,4.

b) skok wdal: III miejsce — ob. Wikaryjczyk — 5 m. 47 cm.

c) pchnięcie kulą: IV miejsce — ob. Karpiński — 8 m 21 cm.

d) siatkówka: III miejsce w składzie: ob. ob. Niedzielski, Wilczek, Wikaryjczyk, Zwiawski, Lasek, Scheibach.

e) Kajakarstwo: dwójki turystyczne, trasa 3000 m, drugie miejsce — ob. Tyczyński i Szymański, czas — 19,9.

f) kolarstwo: bieg na 50 km — II miejsce ob. Wewiórski, czas — 2 g. 46 m.

Od 14—31 sierpnia b. r. dwóch członków brało udział w Wędrownym Obozie Kajakowym na Wileńszczyźnie. Trasa wynosiła około 500 km.

Reasumując wszelkie dane o działalności P. P. W., przekonamy się, że organizacja ta ma wielkie znaczenie tak dla Państwa, jak i dla społeczeństwa, gdyż szkoli i przygotowuje do obrony kraju karne szeregi, które w razie potrzeby będą umiały spełnić swe zadanie, w szczególności jeśli chodzi o łączność, która przy obecnym sposobie prowadzenia wojny odgrywa dominującą rolę. W życiu społecznem główną zasługą P. P. W. jest uświadomienie obywatelskie, dokształcanie ogólne oraz współżycie towarzyskie, wytwarzające więź, łączącą poszczególne jednostki ze społeczeństwem. A przecież tylko społeczeństwo zorganizowane zdolne jest do jakiegokolwiek działania. Tej, tak pożytecznej organizacji należy się uznanie, gdyż jej członkowie poza ciężką pracą zawodową potrafią jeszcze znaleźć czas na pracę dla ogólnego dobra, którą wykonują całkiem bezinteresownie.

SPORT WODNY W TORUNIU

Jedną z najpiękniejszych dziedzin sportu, dającą ogromnie dużo zadowolenia i zdrowia — jest sport wodny. Jego szybkie rozprzestrzenianie się na szerokie masy jest objawem nadzwyczaj korzystnym, dowodzącym, że uwaga nasza coraz więcej skierowuje się na rozległe szlaki wodne. Dzięki propagandzie sportów wodnych dokononywuje się pożądana i konieczna przemiana duszy narodu z lądowej na morską.

Podchodząc z tej strony do zagadnienia, entuzjaści sportu wodnego w Toruniu dali ze siebie wszystko, byle tylko tę dziedzinę sportu jaknajszerzej rozbudować.

Z inicjatywy p. kpt. Wacława Kwiatkowskiego, obwodowego komendanta P. W. i W. F. powstał Klub Kajakowców w Toruniu, mający swą siedzibę nad Wisłą przy moście kolejowym. Bez przesady można powiedzieć, że siedziba Klubu Kajakowców ze swem schroniskiem w stylu zakopiańskim i zaciszną restauracyjką nad falami Wisły — jest zakątkiem Torunia, który raz na zawsze pozyskał sobie serca wszystkich wodniaków.

Sport wodny Torunia — kajakarstwo i żeglarstwo — skupia się w Klubie Kajakowców, którego inicjatywę utworzenia dał obwodowy komendant p. w. i w. f. p. kpt. Kwiatkowski. Klub powstał dopiero na wiosnę 1933 roku, a już dziś może się poszczycić pięknemi wynikami swej pracy. Ogółem liczy 230 członków, z czego 200 grupuje się w sekcji kajakowej, a 30 w żeglarskiej. Sekcją kajakową kierował niezmordowany entuzjasta sportu ś. p. Roman Szczerbowski, który zmarł tragicznie podczas tegorocznego spływu do morza Czarnego w Rumunji. Sekcją żeglarską opiekuje się p. Goncerzewicz.

Jak wielkie jest wyrobienie społeczne członków Klubu, jak wielka ofiarność na rzecz gromady — dowodzi tego przykład z życia sekcji żeglarskiej. Otóż bez jakiejkolwiek pomocy zzewnątrz wspomniana sekcja własnemi siłami buduje sobie przystań w porcie zimowym. Członkowie dobrowolnie wzięli na siebie obowiązek wykonania pracy 100 godzin na rzecz sekcji. Jest to naprawdę piękny wzór solidarności członkowskiej i poczucia obywatelskiego!

Początki Klubu Kajakowców były trudne. Dotkliwemu brakowi miejsca na sprzęt zaradzono dzięki wysiłkom Zarządu Klubu, pomocy p. kpt. Kwiatkowskiego i Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która wyasygnowała 2000 złotych. Za uzyskaną tą drogą kwotę przy wydatnej pomocy 8 baonu saperów wybudowano drewniany szałas, w którym znalazło pomieszczenie 160 kajaków. Niestety, stały rozwój sportu kajakowego w Toruniu spowodował, że szałas ten już nie jest wystarczający. Gwałtem trzeba się jeszcze starać o obszerniejsze pomieszczenia.

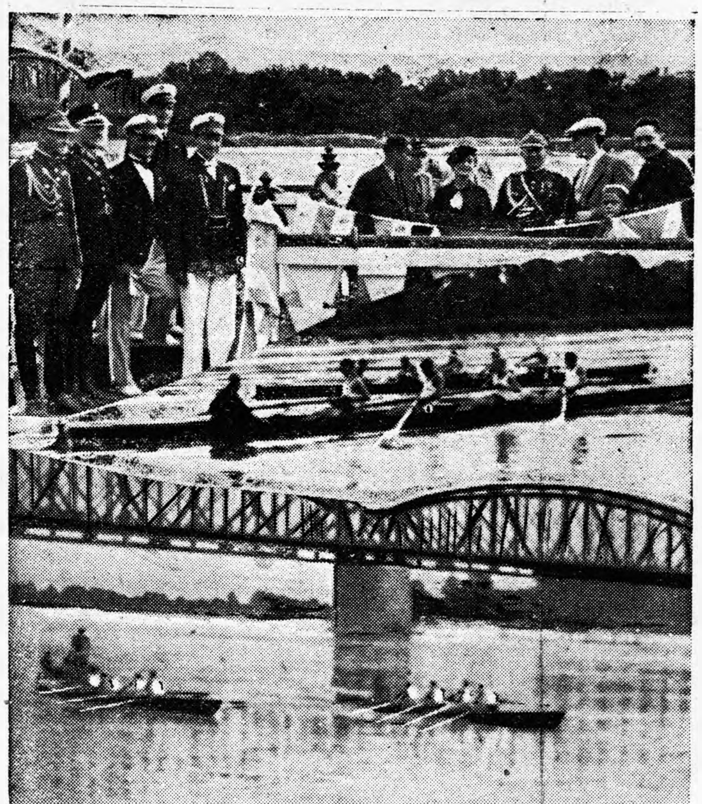
Kierownictwo Klubu Kajakowców dzierży obecnie w swych rękach p. dyr. Maksymiljan Szyprowski. Klub pracuje według zgóry ułożonego planu — działalnością swą obejmuje wszystkie dziedziny sportu wodnego. Organizuje obozy wędrowne i igrzyska, rajdy wodne i regaty. Wszystkie te imprezy cieszą się wielką frekwencją i popularnością. Przeciętnie bierze w nich udział 60 wodniaków. W roku bieżącym propagandowe regaty pomorskie na Wiśle o puhar wędrowny p. wojewody Kirtiklisa, organizowane przez Klub, odbyły się dnia 25 sierpnia.

Jak już zaznaczyliśmy, stały wzrost sprzętu wymaga koniecznie poszerzenia pomieszczeń klubowych. Obecnie członkowie Klubu posiadają około 160 kajaków, kilka łodzi wyścigowych, żaglówek oraz motorówek. Niemało do tego wzrostu sprzętu przyczynia się własna stocznia, która stwarza członkom dogodne warunki samodzielnego budowania kajaków. Mieści się ona częściowo w hali klubowej, a pozatem w użyczonej przez p. kpt. Kwiatkowskiego dużej hali przy dworcu. Członkowie sekcji żeglarskiej ze studentem gdańskiej politechniki, p. Ramczykowskim na czele — budują tu z wielką dokładnością i precyzją żaglówki, motorówki i łodzie żeglarskie.

Obecnie, u schyłku sezonu wodnego, Klub Kajakowców nie poprzestaje w pracy. Członkowie Klubu są czynni cały rok. W okresie zimowym uprawiają sport narciarski i bojerowy (sanki z żaglami na lodzie).

Zbierając powyższe, możemy powiedzieć z całem przekonaniem, że Klub Kajakowców dobrze służy sprawie. Stale i silnie dąży do swego celu — jak go określił jego prezes, p. dyr. Szyprowski — by gród Kopernika stał się wielkim ośrodkiem sportu wodnego, gdzie wszyscy miłośnicy naszej kochanej Wisły i Morza Polskiego mogliby stać się gorącymi orędownikami naszych spraw morskich.

Sport wodny w Toruniu



Oto fragmenty z propagandowych regat pomorskich o puhar p. Wojewody Kirtiklisa. I. Sędziowie na mecie. II. Łodzie dobijają do mety.

W powietrzu, na ziemi i na wodzie

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SPORTOWEGO

Poznań zwycięża lekkoatletów Torunia w stosunku 114,5 na 78,5 pkt.

W niedzielę, dnia 22 września odbył się w Toruniu na boisku miejskiem przy Szosie Chełmińskiej mecz lekkoatletyczny reprezentacyj Poznania i Torunia. Zwycięstwo odnieśli goście poznańscy w stosunku 114,5 na 78,5 punktów. Było to pierwsze spotkanie lekkoatletyczne, jakie w roku bieżącym rozegrano w Toruniu i co trzeba szczególnie podkreślić, organizacyjnie przeprowadzone były bardzo sprawnie i stąd były widowiskowo atrakcyjne. Reprezentacja Poznania przyjechała bez najlepszych zawodników, którzy bronili barw Poznania w spotkaniu z Wrocławiem i stanowiła w zasadzie drugi garnitur reprezentacyjny. Dla zawodników toruńskich mecz miał być sprawdzianem postępów, poczynionych w roku bieżącym. Jakkolwiek strona sportowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia, to już sam fakt wystąpienia reprezentacji w jednolitych ubiorach reprezentacyjnych zrobił bardzo miłe wrażenie.

Zawody poprzedziło powitanie obydwóch drużyn na boisku przez wiceprezydenta miasta Torunia, p. Bałę, który wręczył drużynie gości bukiet kwiatów. Odpowiedział na powitanie kierownik reprezentacji poznańskiej, podkreślając zadowolenie, jakie odnosi Poznań spowodu nawiązania kontaktu sportowego z Toruniem.

Następnie przystąpiono do samych zawodów, których wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m pań: 1) Szajnówna (P) czas 8,2 s.; 2) Narzyńska (T).

Bieg 100 m pań: 1) Szajnówna (P) czas 14,6 sek.; 2) Narzyńska (T).

Skok wdal pań: 1) Rewolińska (P) 4,37 m; 2) Stawska (T).

Rzut dyskiem pań: 1) Kryżanka S. (P) 33,56 m; 2) Skrzypnikówna (T).

Rzut kulą pań: 1) Kryżanka S. (P) 9,63,5 m; 2) Rynkowska (T).

Skok wzwyż pań: 1) Lewandowska (T) 1,35 m; 2) Kryżanka S. (P).

Sztafeta 4× 5 m pań: 1) Poznań, 2) Toruń.

Bieg 100 m panów: 1) Majewski (P) czas 11,6 sek.; 2) Bańkowski (P).

Bieg 200 m panów: 1) Bańkowski (P) czas 24 sek.; 2) Majewski (P).

Bieg 800 m panów: 1) Szych (P) czas 2,07,4 sek.; 2) Maćkowiak (P).

Rzut kulą panów: 1) Kotowicz (P) 12,81 m; 2) Krüger (T).

Skok o tyczce panów; 1) Barwicz (P) 3,20 m; 2) Antonowicz (T).

Skok wdal panów: 1) Gnioth (P) 6,46 m; 2) Kurtz (T).

Rzut oszczepem: 1) Świetlik (P) 44,98 m; 2) Bławat (T).

Rzut dyskiem panów: 1) Kotowicz (P) 37,24 m; 2) Krüger (T).

Skok wzwyż panów: 1 i 2 miejsce Gnioth i Szukalski (P) 1,65 m; 3) Prużalski (T).

Bieg 5000 m: 1) Robiński (P) 16,24,4 sek.; 2) Drogokupiec (T).

Sztafeta 4×100 m: 1) Poznań czas 45,6 sek.; 2) Toruń.

Sztafeta olimpijska: 1) Poznań czas 3,42,6 s.; 2) Toruń.

Toruń zajął tylko jedno pierwsze miejsce w skoku wzwyż pań, natomiast pozostałe zajęli poznaniacy.

Wielobój oficerski O. K. VIII.

W dniach 20, 21 i 22 b. m. odbył się w Toruniu wielobój oficerski o mistrzostwo O. K. VIII. Udział w zawodach wzięło 18 tu oficerów z całego O. K. W skład wieloboju wchodziło strzelanie, szermierka (szpada), pływanie, jazda konna, bieg na przełaj na 200 m. Organizacja zawodów spoczywała w rękach W. K. S. „Gryf", a kierownictwo w rękach p. pułk. Matzenauera.

W wyniku przeprowadzonych konkurencyj pierwsze miejsce i mistrzostwo Okręgu Korpusu VIII, zdobył ppor. Aleksiński z 59 p. p. w Inowrocławiu, drugie miejsce por. Koprowski z C. W. K. Grudziądz, trzecie miejsce por. Braniecki C. W. K. Grudziądz, czwarte — ppor. Mężnicki z 63 p. p. w Toruniu, piąte — ppor. Wojciszewski z 65 p. p. w Grudziądzu.

Po ukończonych zawodach dowódca Okręgu Korpusu VIII, p. gen. Tommée wręczył osobiście zwycięzcom nagrody; dla zwycięzcy ofiarowaną przez siebie, dla zdobywcy drugiego miejsca ofiarowaną przez W. K. S. Gryf i dla trzeciego zawodnika nagrodę, ofiarowaną przez firmę sportową „Start" w Toruniu.

Zawody lekkoatletyczne Poznań—Wrocław.

Na stadjonie miejskim w Poznaniu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Wrocław—Poznań o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez prezydenta miasta. Zwycięstwo odniósł Wrocław w stosunku 65:47.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m: Marona (W) 10,9, dysk: Bulst (W) 41,70, skok o tyczce: Klemczak (P) 3,92 m, kula: Tilgner (P) 15,20, 400 m: Biniakowski (P) 50,2 sek., oszczep: Steingross (W) 63,92 m, 800 m: Rueckner (W) 1,59 sek., skok wdal: Krueschill (W) 7,15, skok wzwyż: Heinssen i Hausler (W) po 1,80 m, 5000 m: Pawlak (W) 16,11 sek., sztafeta 4×100 m: Wrocław 43,3 sek., sztafeta 4×400 m: Wrocław 3,28.

Największą atrakcją meczu Wrocław—Poznań był start Walasiewiczówny, która podjęła próbę pobicia rekordów światowych na 80 i 300 metrów. Z dwóch prób udała się tylko jedna, mianowicie na 300 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord świata wynikiem 39,4. Dotychczasowy rekord wynosił 41,6. Na 80 m Walasiewiczówna uzyskała czas 12,2 sek., podczas gdy rekord światowy, należący do niej, wynosił 9,8 sek.

Rozrywki przy świetlicowym stole

W numerze bieżącym wznawiamy dział rozgrywek umysłowych, cieszący się poprzednio ogromną popularnością. Zapraszamy do współpracy najszersze koła Czytelniczek i Czytelników, którzy od czasu do czasu lubią połamać główkę nad krzyżówkami, logogryfami oraz mnóstwem innych „łamigłówek". Jest to najlepsze i niezawodne lekarstwo na moc kłopotów, które zaprzątają nam głowę od rana do wieczora. Redakcja ze swej strony nagradzać będzie tych, którzy przełamią wszystkie trudności i przyślą gotowe rozwiązania.

A więc junacy, strzelcy, kapewiacy, pepewiacy — pokażcie że nietylko tęgie mięśnie, ale i tęgie głowy posiadacie! Niech nikogo nie braknie w naszym turnieju mocnych głów!

Krzyżówka.

Ułożył „Stary Wyga".

Znaczenie wyrazów.

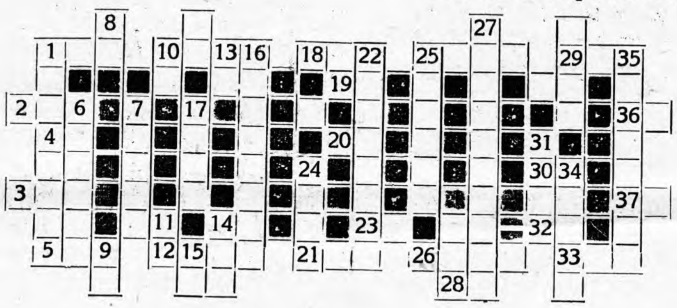
I. Poziomo.

1. Ogród owocowy. 2. Znakowanie naszej floty wojennej. 3. Parów, zarosły krzewami. 4. Spółgłoska (fonet.) 5. Turecki dostojnik. 10. Imię męskie. 12. Góry w Ameryce. 18. Inaczej zacna. 19. Rzeka na Syberji. 20. Ton muzyczny (wspak.) 21. Imię żeńskie. 23. „Tak" w języku kaszubskim. 25. Wielkie lasy. 26. Zarządca gminy. 28. Zaimek. 29. Niszczyciel garderoby. 30. Spółgłoska. 32. Przyimek (wspak). 33. Imię żeńskie. 36. Wykrzyknik, wyrażający dumę. 37. Bożek egipski.

II. Pionowo.

1. Rodzaj utworu muzycznego. 6. Gatunek ryby. 7. Popularne źródło światła. 8. Przyimek. 9. Karta do gry. 10. Spółgłoska wspak (fonet.) 11. Ton muzyczny. 13. In. posiada (wspak). 14. Rodzaj utworu poetyckiego. 15. Zaimek. 16. Bardzo miły (zdrobn). 17. Grzmot. 22. Kraj w Afryce. 24. Kawał gruntu. 25. Urwipołć. 27. Wyspa na północy. 31. Mityczna rzeka Grecji. 34. Wysmukła wieżyczka na meczetach. 35. Maszyna do wyciskania miodu z plastrów.

Czas nadsyłania rozwiązań 2 tygodnie.



DZIAŁ URZĘDOWY Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

1. **550-IX-1399/Org. O. U. 35. Zlecenia na przejazd — dodatkowy wykaz kursów i kursów na bież. okres jesienny.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego
i Przysposobienia Wojskowego.
Nr. 550/591/Zaop. III.

Warszawa, dnia 18 września 1935 r.

Ministerstwo Komunikacji
(Gabinet Ministra)
w miejscu.

Śladem pisma mojego Nr. 550/570/Zaop. III. z dnia 11. IX. b. r. zgłaszam dodatkowo niżej wyszczególnione obozy w. f. i p. w. na b. okres jesienny.

Uczestnicy niżej wymienionych obozów mają prawo do korzystania, ze „zleceń na przejazd" w myśl P. S. 245—10 rozdz. XVa z dnia 17. V. 33 r.

L. p.	Nazwa kursu	Z jakiego obszaru	Miejsce kursu oraz stacja kolejowa	Czas trwania	Ilość turnusów	Ilość uczestników
16	Kursy instruktorskie p. w. k. Centrum Wyszk. P. W. K. P. U. W. F. i P.W.	O. K. I.—X.	Warszawa	28. IX.—31. XII.	3	90
17	Kurs Organizacji P. W. K. do O. K. dla przodownic na wsi	O. K. VII.	Poznań	23. IX.—6. X.	1	30

2. **Organizacjom W. F. i P. W. do wiadomości.**

Wobec często zdarzających się wypadków przedstawiania przez organizacje w. f. i p. w. do tut. Urzędu W. F. i P. W. wykazów i kursów, celem uzyskania „zleceń na przejazd" po terminie, podaję poniżej po raz ostatni terminy przedstawiania tych wykazów do Okr. Urzędu W. F. i P. W. D. O. K. VIII.

do 5. XI. na okres zimowy (od 16. XII. do 15. IV.)
„ 5. III. „ „ wiosenny („ 16. IV. do 15. VI.)
„ 5. V. „ „ letni („ 16. VI. do 15. IX.)
„ 5. VIII. „ „ jesienny („ 16. IX. do 15. XII.)

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. D. O. K. VIII.
na urlopie w. z. Czermak kpt.

50 proc. zniżki kolejowe.

Zgodziłem się na wystawienie 50 proc. zniżek kolej.:

1) P. M. Templin i p. R. Mentz z Ruder Verein Toruń do Tczewa na regaty wioślarskie z ważnością od 19--25. IX. 35.

2) P. Krzewińskiemu Aleksandrowi z Kmdy Chor. Harcerzy z Torunia do Wąbrzeźna, w celu wizytacji drużyn harcerskich w czasie od 19—23. IX. b. r.

3) P. Zakrzewskiemu + 1 osoba z Bydgoszczy do Poznania na zawody sport. w czasie od 21—24. IX. b. r.

4) P. Więckowskiemu + 5 zawod. z Bydgoszczy do Grudziądza na zawody lekkoatl. w czasie od 21—23. IX. b. r.

5) P. Retmańskiemu + 2 czł. Zw. Podof. Rezerwy R. P. z Chełmży do Warszawy na odprawę wyszkoleniową z ważn. od 21—24. IX. b. r.

6) P. Nowakowskiemu Janowi + 5 czł. Sekcji Szybowc. z Aleksandrowa Kujawskiego do Unisławia na kurs szybowcowy na dzień 22., 29. IX. i 6., 13., 20. i 27. X. b r.

7) P. Rittermanowi i St. Korzepie z drużyny żeglarskiej w Grudziądzu do Koronowa na zawody kajakowe w czasie od 21—23. IX. b. r.

8) P. Szafrańskiemu Romanowi + 15 zawodnikom K. S. „Goplanja" z Inowrocławia do Leszna na zawody bokserskie w dniu 22. i 23. IX. b. r.

9) P. Knastowi Zb. z Inowrocławia, p. Szulcowi M. z Grudziądza, p. Frąckowskiemu R. z Torunia do Bydgoszczy na posiedzenie W. D. i G. Pom. Okr. Zw. P. Nożn. w dniu 5. X. b. r.

10) P. Wesnerowi Bernardowi + 13 czł. Pom. Okr. Zw. Boks. na zawody bokserskie z Grudziądza do Gdańska z ważn. od 27—28 IX. b. r.

11) P. Ruteckiemu Fr. + 15 gr. z K. S. „Goplanja" z Inowrocławia do Żnina na zawody piłki nożnej w dniu 29. IX. b. r.

12. P. Hajcowi + 9 zawod. o drużynowe mistrzostwa bokserskie z Komendy Grodz. Z. S. w Grudziądzu do Bydgoszczy, w dniu 28. i 29. IX. b. r.

13. P. Krugowi Stanisławowi + 10 czł. Z. S. K. S. „Cuiavia Zdrój) z Inowrocławia do Wielkich Hajduk z ważn. od 3. — 6. X. b. r. na czwórmecz bokserski.

14. P. Betscherównie Agnieszce z druż. harc. z Nakła do Poznania na odprawę, w dn. 30. IX. — 1. X. b. r.

15. P. Bussowi Arnoldowi z Kom. Miejsk. P. W. i W. F. z Bydgoszczy do Gdyni, w sprawach zorganiz. zawodów lekkoatlet. z ważnością od 26. — 30. IX. b. r.

16. Członkom Zarz. K. S. M. Ż. z miejsc zamieszkania do Poznania na konferencję programową w. f. w czasie od 1. — 6. X. b. r. (6 osób).

17. P. Lipczyńskiemu z Szkoły Szybowc. w Fordonie z Bydgoszczy do Lwowa na kurs szybowcowy. Ważność od 28. — 30. IX. b. r.

18. P. Ostrowskiemu Włodzimierzowi + 2 czł. Sekcji Wodnej P. P. W. z Bydgoszczy do Warszawy na regaty wioślarskie, z ważn. od 27. — 1. X. b. r.

19. P. Perskiemu Franciszkowi i Schimkównie H. czł. Kl. Szybowc. Z. S. z Bydgoszczy do Unisławia na kurs szybowcowy z ważn. od 18. IX. do 5. X. b. r.

20. Uczestnikom Zjazdu Strażackiego w Chełmnie w dniu 13. X. b. r.

21) 10-ciu członkom Klubu Żeglarskiego w Chojnicach do Bydgoszczy na regaty żeglarskie w Bydgoszczy w dniu 29. IX. b. r.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W.
służbowo nieobecny
w. z. Czermak, kpt.

KOMUNIKATY

KOMUNIKAT Nr. 13/35.
Pom. Okręgu Polskiego Związku Kajakowego.

1. Mianowanie sędzią.

Komisja zawodów Polskiego Związku Kajakowego decyzją wydziału spraw sędziowskich mianowała sędzią związkowym Polskiego Zwiąku Kajakowego p. por. Pająka Władysława wiceprezesa Klubu Kajakowców w Toruniu.

2. Propagandowe zawody kajakowe i żeglarskie.

a) Nazwa i rodzaj zawodów: Krótkodystansowe zawody kajakowe i żeglarskie propagandowe, organizowane przez Klub Kajakowców w Toruniu w związku z zamknięciem sezonu kajakowego i żeglarskiego.

b) Miejsce, dzień i godzina: Zawody odbędą się na Wiśle pod Toruniem dnia 6 października 1935, start o godz. 14,30 po południu dla kajaków — zaś dla jachtów i kajaków żaglowych o godz. 11 przed południem.

c) Rodzaje biegów i ich długości:

1) Bieg jedynek wyścig. sztywnych — panów K. 1. W.
2) „ dwójek „ „ „ K. 2. W.
3) „ jedynek turyst. „ „
4) „ dwójek „ „ „
5) „ „ „ „ mieszane
6) „ „ „ „ pań
7) „ kajaków żagl. do 8 m^2.
8) „ „ „ „ 5 m^2.
9) „ jachtów „ „ 10 m^2 załoga dwóch.
10) „ „ „ „ 15 m^2 „ „
11) „ „ „ „ 25 m^2 „ trzech
12) „ „ „ ponad 25 m^2 „ czterech.

d) Opis trasy: Trasa dla kajaków długości 1000 m.— zaś dla jachtów i kajaków żaglowych 2000 m. pod prąd rzeką Wisłą. W razie braku wiatru 6500 m. z prądem. Start dla kajaków i kajaków żaglowych 2-ga główka poniżej mostu Marszałka Piłsudskiego — zaś w razie braku wiatru przy ruinach zamku w Złotorji. Meta dla wszystkich biegów przy przystani Klubu Kajakowców, obok mostu kolejowego.

e) Miejsce i termin zgłoszeń: Zgłoszenia pisemne (na przepisanem wzorze) i osobiste należy nadsyłać w terminie do dnia 4 października 1935 godz. 20-tej pod adresem: Klub Kajakowców w Toruniu ul. Nadbrzeżna Nr. 1.

f) Wysokość wpisowego: Wpisowe wynosi 0,50 zł. od zawodnika, którą to kwotę należy uiścić na 2 godziny przed biegiem na ręce wiceprezesa Klubu Kajakowców w Toruniu.

g) Minimalna ilość osad: Conajmniej dwie w każdej kategorji biegów.

h) Nagrody: Indywidualne dla zwycięzców na pierwszem miejscu, oraz nagroda wędrowna w biegu jachtów do 15 m^2 żagla, ofiarowane przez sympatyków kajakarstwa i żeglarstwa.

i) Miejsce i termin losowania: Losowania odbędą się w Klubie Kajakowców Toruń ul. Nadbrzeżna Nr. 1, dnia 5 października o godz. 19-tej.

j) Miejsce i teren badania lekarskiego: Badania lekarskie odbędą się dla kajakowców na przystani Kl. Kajak. ul. Nadbrzeżna Nr. 1 dnia 6. X. b. r. o godz. 13-tej, zaś dla żeglarzy na przystani Sekcji Żeglarskiej K. K. T. w porcie zimowym dnia 6. X. b. r. o godz. 10-tej.

k) Miejsce i teren mierzenia łodzi: Mierzenie kajaków odbywać się będzie na przystani Kl. Kajak. ul. Nadbrzeżna Nr. 1 od godziny 10-tej. Mierzenie jachtów i kajaków żaglowych odbywać się będzie na przystani Sekcji Żeglarskiej K. K. T. w porcie zimowym od godz. 9-tej.

Informacje specjalne: Zawody są dostępne dla wszystkich kajakowców i żeglarzy z klubów zrzeszonych i niezrzeszonych w P. Z. K. i P. Z. Ż. Wszyscy zawodnicy muszą umieć pływać i startują na własną odpowiedzialność. Kajaki i jachty muszą się stawić na starcie na 5 min. przed oznaczonym czasem, według zegara kolejowego. Rozdanie nagród w niedzielę dnia 6. X. o godz. 20-tej.

Zawody odbędą się ściśle w/g regulaminu P. Z. K. i przepisów regatowych P. Z. Ż. w/g podręcznika p. t.: „Sport Żeglarski", A. Aleksandrowicza. Sternicy jachtów i kajaków żaglowych powinni przed swym biegiem naszyć na grot żagla numer regatowy z obu stron.

Numery regatowe będą wydawane przez kierowników biegów na przystaniach. Każdy Klub (sekcja) biorący udział w zawodach i regatach wysyła do komisji sędziowskiej jednego swego członka jako przedstawiciela, który nie 'jest zawodnikiem oraz nie należy do załogi startującej.

Wyniki biegów ogłosi komisja sędziowska w godzinę po ostatnim biegu. Protest powinien być złożony do komisji sędziowskiej na piśmie wraz z kaucją 25.— zł. w godzinę po ogłoszeniu wyników zawodów.

(—) *M. Szyprowski*, prezes Pom. Okr. P. Zw. Kaj.

Warunki prenumeraty:	
rocznie	10 zł
półrocznie	6 zł
kwartalnie	3 zł
miesięcznie	1 zł
numer pojedyńczy	25 gr

Redakcja i Administracja: Toruń, ulica Dobrzyńska 1.
Tel. Red.: 1067 Tel. Adm.: D.O.K. 137.

Redaktor: Maksymiljan Szyprowski, Toruń, Dobrzyńska 1.
Administrator: Alojzy Batke.

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr. P. K. O. 160 365. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nadesłanych rękopisów i fotografij Redakcja nie zwraca.

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ.

Ogłoszenia:	
Strona	200 zł
1/2 strony	110 zł
1/4 strony	70 zł
1/8 strony	40 zł
1/16 strony	25 zł